

Seria *Chrono* pojawiła się jako wypełnienie luki między niskobudżetowymi *GLE* a wyraźnie droższymi *Karatami*, ale - jak każda seria Cantona - zademonstrowała sporo własnego stylu.

Canton CHRONO 507.2

Aluminiowa chronologia



Po części znanego już z *Karatów*: w obydwu seriach charakterystyczne są regularne prostopadłościennie kształty obudów. Dodatkowo jednak *Chrono* ozdobiono błyszczącymi pierścieniami wokół wszystkich głośników, co wyklucza je z nurtu dyskretnego minimalizmu, chociaż nie zaprzecza ich nowoczesności. Wręcz przeciwnie - takie połączenie daje bardzo dobry efekt, może nie trafiający we wszystkie gusta, ale wyrazisty i spójny, bowiem pierścienie korespondują z aluminiowymi membranami, i zwłaszcza na czarnym tle mamy efektowną, kontrastową, ale niemal monochromatyczną kompozycję. W sumie: prostymi środkami i bez wielkiego nakładu kosztów osiągnięto ciekawy rezultat. Sama obudowa nie jest rewolucyjna - to przecież prosta skrzynka, w większości oklejona folią (czarną drewnopodobną - w teście, lub białą), z dodatkiem polakierowanego na „piano black” frontu. Bardziej ekskluzywna seria *Chrono SL*, zawierająca analogiczne modele, ma już obudowy wykończone w całości błyszczącym lakierem, ale ceny są „adekwatnie” wyższe. Z kolei, podobnie jak w najlepszej serii *Vento*, na dole konstrukcji pojawia się cokół, odsunięty od skrzynki charakterystycznymi dla wielu serii Cantona, chociaż znanymi z urządzeń elektronicznych, błyszczącymi nóżkami. Ponieważ pod cokołem są jeszcze kolce, więc wygląda to trochę jak dwa grzyby w barszczu, ale ma swoje uzasadnienie - szczelina między cokołem a obudową, tak jak w konstrukcjach *Vento*, jest potrzebna do wypromieniowania ciśnienia z otworu bas-refleks, który zainstalowano w dolnej ścianie. Takie rozwiązanie jest i eleganckie (nie widać otworu), i optymalne akustycznie - przysuwanie do ściany nie sprawia kłopotu (nie potęguje basu) w takim stopniu, jak przy otworze na tylnej ścianie.

Bardzo cienka (to dobrze dla pracy głośników) maskownica mocowana jest tradycyjnie, na kołeczkach, które są jednak bardzo małe i ich uchwyty na przedniej ścianie nie rzucają się w oczy. Gdy maskownice zdejmujemy, nie musimy zastanawiać się nad bezpiecznym dla nich miejscem, bo możemy zaczepić je... na tylnej ścianie - to pomyśl już nienowocześnie, wprowadzony chyba przez Dynaudio, ale wciąż mało rozpowszechniony, a przecież praktyczny.

Konfiguracja głośników wygląda bardzo znajomo i nie ukrywa żadnych niespodzianek w układzie elektrycznym - to system dwuipółdrożny (producent podaje częstotliwości podziału 300 Hz i 3 kHz), z dwoma jednakowymi, chociaż różnie filtrowanymi 15-cm przetwornikami. Ich membrany wykonano z aluminium, które jest obecnie powszechnie stosowane w głośnikach nisko-, średnio- i nisko-średniotonowych Cantona; zawieszenie typu „wave” też spotykamy już chyba wszędzie. Nie inaczej z 25-mm wysokotonową kopułką, wykonaną ze stopu aluminiowo-manganowego, która zdobyła sobie monopolistyczną pozycję. Przetworniki z różnych serii różnią się między sobą np. parametrami układów magnetycznych, ale nie zasadniczymi wyróżnikami techniki Cantona. Kupując czy to najtańsze *GLE*, czy najdroższe *Vento*, czy pośrednie *Chrono*, *Ergo* albo *Karaty*, wszędzie spotkamy taki właśnie zestaw cech.

Canton jest więc zdeklarowanym zwolennikiem membran metalowych, choć do takiej jednorodności dochodził przez wiele lat, mając w swoim dorobku także membrany polipropylenowe i kopułki tekstylne. Z pewnością obecna konsekwencja firmy wzmacnia jej wizerunek, niezależnie od audiofilijskich poglądów i kontrowersji na temat plusów i minusów metalowych membran. Wypada w tym miejscu zaznaczyć, że żadne spotkania z Cantonami nie upoważniają do stawiania im zarzutu o uprawianie „metalicznego brzmienia” - przez wiele lat konstruktorzy firmy zdobyli wiedzę, jak z tej technologii wykorzystywać to, co w niej najlepsze.



Podwójny terminal przyłączeniowy złożono z dobrych, uniwersalnych zacisków.

BRZMIENIE

Wąskie kolumnki często cierpią na słabość nie tyle basu, co „niższego środka”. Kto nie lubi tego typu „odchudzenia” dźwięku, nie może jednak kierować się tylko tą wskazówką. Nie jest to obowiązująca reguła, problem może dotknąć również układu dwudrożnego ze standardowym 18-cm nisko-średniotonowym, a czasami nawet układy dwupółdrożne z parą 18-tek; z kolei konstrukcje na dwóch 15-tkach też potrafią wybić się na dźwięk pełnokrwisty, dynamiczny i soczysty. Szkoda



Górne zawieszenie w głośnikach niskotonowym i nisko-średniotonowym ma profil „fali”, stosowany we wszystkich kolumnach Cantona.

więc, że często są z góry dyskwalifikowane i nie brane pod uwagę, jako z definicji słabsze od układów z dwoma 18-tkami. Co można w ten sposób przegapić, pokazuje przykład Chrono. Szczupłe Cantony nie brzmią ciepło, miękko ani masywnie, co można odnaleźć w o wiele większych Elacach FS68.2, jednak na tle pozostałych kolumn tego testu grają bez żadnych kompleksów i nieśmiałości; wręcz przeciwnie, mają najwięcej życia płynącego ze zdrowego nasycenia całego pasma. Chrono 507.2 nie nadrabia samym basem zaległości z zakresu niskiego środka, który sam jest właściwie wypełniony i daje plastyczne, naturalne wybrzmienie wielu instrumentom i wokalom. Skraje pasma nie są wyraźnie wyeksponowane, chociaż nikt nie powinien narzekać na ich zaokrąglenie. To nie jest klasyczne „granie środkiem” ani nawet przetwarzanie stuprocentowo liniowe i neutralne; szczególną cechą Chrono jest witalność, nasycenie idące w parze z blaskiem - ale nie z typowym rozjaśnieniem. Muzyka płynie wartko i spójnie, jest tonalnie wiarygodna, napędzana dynamiką i wzbogacona dobrą detalicznością. Trochę w tym pozytywnego „podkręcenia”, trzymającego nas daleko od miakkości i bezbarwności, zachęcającego zarówno do pozostania dłużej przy słuchanym kawałku, jak i sprawdzenia, czy równie inspirująco zabrzmiała inna płyta. Można powiedzieć, że temperatura jest wysoka, jednak nie chodzi o „ciepełko” brzmień kleistych i pogrubionych, lecz o dawkę spontaniczności, będącą raczej zaprzeczeniem łagodności... chociaż Chrono nie grają agresywnie, to mają w sobie pierwiastek niepokoju, zaskoczenia, wibrację trzymającą w pewnym napięciu. Grają z zaangażowaniem i nie jest ono płytkie, osiągnięte najprostszymi środkami. Bas brzmi wybornie - chyba najlepiej w tym teście! - jest dynamiczny, zwarty, ładnie rozciągnięty, nigdzie indziej nie był tak aktywny i różnicowany, a przy tym nieprzesadzony. Spójny zakres nisko-średniotonowy buduje mocny pierwszy plan, instrumenty i wokale nabierają „ciała” - na tyle, na ile to możliwe w sprzeczce tej klasy, w każdym razie nie doskwiera szkieletowość czy kliniczność. Metalowe membrany nie dekonspirują się wprost dzwoniącym, metalicznym brzmieniem, a chyba procentują dodatkowo dobrym konturem, jednością i żywą barwą; nie ma w tym brzmieniu szarości i aksamitności; owszem, wysokie tony nie są subtelnie wyrafinowane, lecz dobrze wplecione i zrównoważone, wystarczająco gładkie i wolne od brudów, po prostu odpowiedzialnie dopełniając całą charakterystykę.

W sumie zrównoważone, co ma swoje znaczenie, ale chyba nie jest tu kluczem muzycznego talentu - Chrono 507.2 grają dynamicznie i soczyście, zaczynając popis siły i zręczności na basie, i pokazując nie mniej wigoru w zakresie średnich tonów. Grają zawiadacko, intensywnie, energetycznie.

Obudowa serii Chrono jest prosta i niskobudżetowa - czarny błyszczący front połączony ze skrzynką oklejony czarną folią drewnopodobną. Dobre wrażenie robi cienka maskownica...

... którą można przechowywać na tylnej ścianie.



CHRONO 507.2

CENA: 4000 ZŁ

DYSTRYBUTOR: HORN DISTRIBUTION
www.canton.pl

WYKONANIE

Prosta obudowa z efektywnym cokołem, projekt plastyczny zdeterminowany przez błyszczące pierścienie wokół aluminiowych głośników. Układ dwupółdrożny z dwoma 18-tkami.

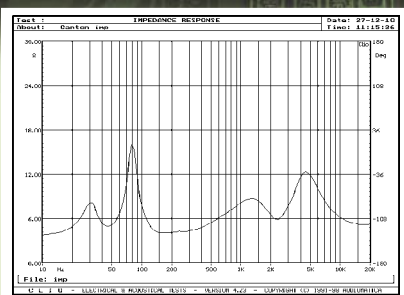
PARAMETRY

Dobre zrównoważenie z lekkim eksponowaniem dobrze rozciągniętych niskich częstotliwości (-6 dB przy 35 Hz) i zakresu „presence”. Efektywność 86 dB, impedancja 4 omy, ale dość łatwa.

BRZMIENIE

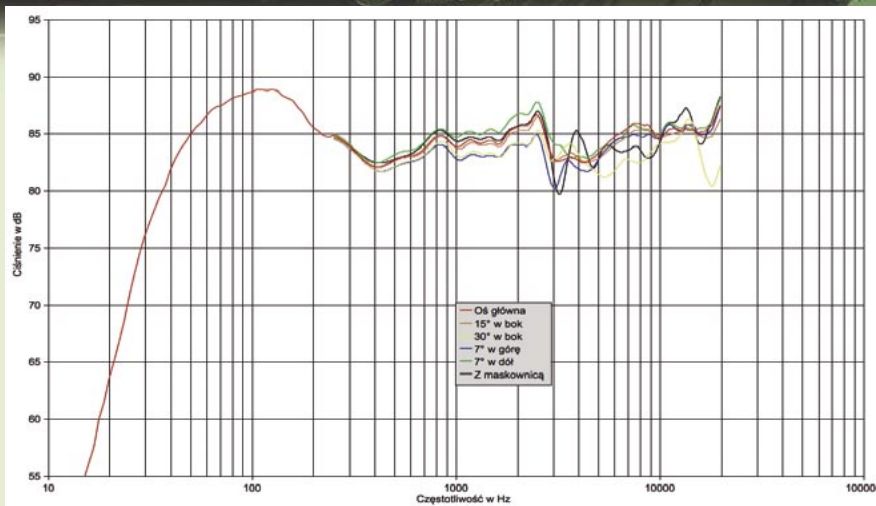
Dynamiczne, ekspresyjne, z bardzo żywym pierwszym planem, napędzane soczystym basem, wykończone błyszczącą, ale dobrze ułożoną górą.

Laboratorium Canton CHRONO 507.2



rys. 2. charakterystyka modulu impedancji.

Dobre zrównoważenie charakterystyki Chrono 507.2 nie oznacza jej idealnej liniowości, ale jak na kryteria, które należy przykładać do zespołów głośnikowych, sytuacja jest więcej niż dobra. Również dlatego, że wszystkie pomiary, wykonane pod różnymi kątami, dają podobny obraz, leżą blisko siebie niemal do samej górnej granicy pasma akustycznego (20 kHz), co dokumentuje szerokie rozpraszanie i oznacza, że kolumn nie trzeba „wycelowywać” dokładnie w miejsce odsłuchowe. Ponieważ jednak przy 2,5 kHz mamy dość wysoki poziom, a jest to zakres, w którym ucho ma najwyższą czułość, więc warto zwrócić uwagę, że ulega on obniżeniu na osi +7° i próbować to wykorzystać, o ile uznamy brzmienie za zbyt ofensywne; należy wtedy usiąść trochę wyżej lub, co nietypowe, pochylić kolumny leciutko do przodu o kilka stopni (za pomocą samej regulacji kołców). Wpływ maskownicy widać w pomiarach jako zafalowania w okolicy 3 - 5 kHz, ale nie powinien on być znaczący dla brzmienia.



rys. 1. charakterystyka przetwarzania na różnych osiach.

Ładny kształt ma charakterystyka w zakresie niskotonowym – jest lekko wyeksponowana, jej nachylenie zwiększa się stopniowo, i mimo że zaczyna się już od 100 Hz, to spadek -6 dB względem wierzchołka pojawia się przy ok. 40 Hz, a względem poziomu średniego (85 dB) przy 34 Hz. Czego chcieć więcej od konstrukcji z dwoma 15-tkami?

Impedancję znamionową określimy na podstawie minimum przy 200 Hz – ma ono wartość 4 omy, i trudno tu uczciwie wykombinować cokolwiek innego, jak właśnie znamionowe 4 omy, chociaż można dodać, że są to „łatwiejsze” 4 omy niż np. przy 3-omowym minimum (jak w Q500 KEF-a). Dobrze widać częstotliwość rezonansową bas-refleksu (mini-

mum przy 45 Hz), a także powód wzmocnienia charakterystyki przy 2,5 kHz – wygląda na to, że spadek impedancji przy tej częstotliwości jest spowodowany filtrem wyższego rzędu o wysokiej dobroci, który jest pewnie potrzebny, aby odciąć wyższe rezonanse z przetwarzania głośnika nisko-średniotonowego, ale tuż przed swoim zboczem podaje na głośnik dość wysokie napięcie.

Impedancja znamionowa [Ω]*	6
Efektywność (2,83 V/1 m) [dB]*	85
Rek. moc wzmacniacza [W]**	110
Wymiary (WxSxG) [cm]	95 x 17 x 29
Masa [kg]	16

* parametry zmierzone, ** dane producenta



Dwucentymetrowe nóżki nie są dla picu – tworzą między cokołem a obudową dystans potrzebny do pracy bas-refleksu, którego główny tunel zainstalowano w dolnej ścianie obudowy. Niezależnie od tego, w sam cokol możemy wkręcić kołce.

Maskownica bardzo cienka (5 mm) i wyprofilowana na wewnętrznych krawędziach otworów wciąż wpływa na kształt charakterystyki, ale już w niewielkim stopniu. To ważne, gdy kolumna ma tak zdecydowane, błyszczące oblicze.

Aluminiowo-mangano-wa kopułka chroniona jest przed uszkodzeniem metalową siatką, w centrum której umieszczono krążek pełniący rolę dyfuzora. Również tubowy profil frontu będzie kształtował charakterystykę przetwarzania.



Dwie „piętnastki” mają aluminiowe membrany z wklęsłymi nakładkami. Ozdobne pierścienie również są aluminiowe, a błyszczą się na skutek frezowania diamentowym ostrzem

